

X kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

**Komisja  
Rolnictwa  
i Rozwoju  
Wsi**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW  
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH  
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ  
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB  
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT  
(NR 16)  
z dnia 23 września 2025 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 16)

23 września 2025 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat możliwości wprowadzenia „Planu działania na rzecz żywności roślinnej” (na podstawie duńskiego Plant-Based Action Plan) jako elementu bezpieczeństwa żywnościowego i wsparcia dla rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Smaczyński** zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Leszek Szymański** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Marcin Kucharski** starszy specjalista w Wydziale Hodowli w Departamencie Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Ewa Nyczaj** naczelnik wydziału w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, dr inż. **Tomasz Lenartowicz** kierownik zakładu w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych wraz ze współpracownikiem, **Agata Żak** adiunkt w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowym Instytucie Badawczym, **Anna Kowalska** główny specjalista w Zespole Rolnictwa i Środowiska Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, **Edyta Grabarczyk** prezeska Fundacji „Pożywienie – Darem Serca”, **Morgan Janowicz** członkini zarządu Green REV Institute, **Rafał Czech** członek zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej, **Maciej Otrębski** członek zarządu PZPZR, **Adam Drosio** ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Anna Jakubowska** analityczka ds. rolnictwa i żywności fundacji Instytut Zielonej Gospodarki, **Alicja Bućko** menedżerka ds. rzecznictwa politycznego RoślinnieJemy, **Marcin Tischner** koordynator ds. relacji publicznych i ekspert ds. zrównoważonego rozwoju ProVeg Polska oraz **Mateusz Jarczyński** asystent społeczny posłanki Anny Stożek.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

## **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Szanowni państwo, witam serdecznie na podkomisji do stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Bardzo dziękuję za państwa liczną obecność.

Mamy dosyć nietypowe posiedzenie naszej podkomisji dobrostanowej, dlatego że jego tematem jest rozpatrzenie informacji na temat możliwości wprowadzenia „Planu działania na rzecz żywności roślinnej” na podstawie duńskiego Plant-Based Action Plan jako elementu bezpieczeństwa żywnościowego i wsparcia dla rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce. Wiem, że temat być może nie do końca pasuje do podkomisji dobrostanowej, w każdym razie była to decyzja Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, by właśnie kwestie planu dotyczącego działania na rzecz żywności roślinnej rozpatrywać podczas obrad podkomisji, co też jako przewodnicząca tej podkomisji czynię.

Bardzo dziękuję za państwa liczną obecność. Witam państwa posłów, witam przedstawicieli ministerstwa, państwa, pań chyba nie, a więc panów posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa

Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem Krzysztofem Smaczyńskim, zastępcą dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin, na czele. Witam pana Leszka Szymańskiego, zastępcę prezesa ARiMR. Witam przedstawicieli KOWR, Głównego Inspektoratu Sanitarnego, Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, jak również przedstawicieli organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Są z nami także przedstawiciele niedawno powstałego Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej. Myślę, że też bardzo czekamy na państwa wypowiedzi, bo to jest właśnie ten temat.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony, odczytałam go już wcześniej. Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego.

O przedstawienie informacji proszę pana Krzysztofa Smaczyńskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Smaczyński:**

Dzień dobry. Dziękuję za udzielenie głosu.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni panowie posłowie, szanowni goście, białko to istotny element bezpieczeństwa żywnościowego, dlatego minister rolnictwa i rozwoju wsi już od 2010 r. prowadzi działania, które wzmacniają krajową produkcję białka roślinnego. Działania krajowe są skoncentrowane wokół białka paszowego, ponieważ wynika to z wysokiej pozycji Polski jako producenta drobiu. Rośliny białkowe na cele paszowe to oczywiście ważna część produkcji z uwagi na wielkość produkcji zwierzęcej, jaka jest w Polsce, ale jednocześnie rośnie znaczenie bezpośredniej konsumpcji produktów z roślin białkowych. I ten wątek jest tematem dzisiejszej podkomisji. Oczywiście rośliny białkowe są istotnym elementem zmian żywieniowych. Prawdopodobnie ich rola w najbliższych latach będzie dalej rosła, jednak zmiany nawyków żywieniowych są procesem długotrwałym.

Rolnicy są gotowi dostarczyć produkt i dla przemysłu paszowego, i dla przemysłu spożywczego. Minister rolnictwa i rozwoju wsi zapewnia instrumenty, które wspierają produkcję roślin białkowych i ich przetwórstwo. Instrumenty finansowe są jednakowe dla wsparcia produkcji roślin białkowych na cele paszowe, jak i na cele konsumpcyjne. Na potrzeby wsparcia uprawy roślin białkowych dla rolników dostępne są dopłaty bezpośrednie, dopłaty do materiału siewnego. Również dla grup producentów, w tym grup producentów roślin białkowych istnieją mechanizmy wsparcia. Grupy te dysponują funduszami promocji, które mogą przeznaczać na promocję danej grupy produktów, jak również na edukację.

Producenci mogą sięgać oczywiście po wiedzę dostarczoną przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych, który już od siedmiu lat w ramach porejestrowego doświadczeńnictwa odmianowego realizuje tzw. inicjatywę białkową, w ramach której testuje odmiany roślin białkowych, tak aby każdy rejon w naszym kraju dysponował listą odmian najbardziej rekomendowanych, najbardziej dopasowanych do uprawy w tym regionie.

W tym roku badania odmianowe i odmianowo-agrotechniczne obejmowały: 31 odmian soi, 21 odmian grochu, 14 odmian bobiku i 21 odmian łubinu. Do krajowego rejestru odmian wpisane są już 44 odmiany soi, w tym 18 odmian to odmiany z nasionami o żółtym lub szarym znaczką, które są szczególnie preferowane chociażby do wytwarzania tofu. Czyli mniej więcej połowa z tych odmian może być przeznaczona na cele konsumpcyjne. Niezależnie od tego w krajowym rejestrze na cele konsumpcyjne mamy wpisane również 22 odmiany grochu siewnego, 5 odmian grochu siewnego cukrowego, 12 odmian grochu siewnego łuskowego, 22 odmiany bobu, 8 odmian fasoli, 61 odmian fasoli zwykłej karłowej i 7 odmian fasoli tycznej.

Producenci, a w szczególności producenci żywności pochodzenia roślinnego, mogą korzystać z systemu znakowania „Wolne od GMO”, który został utworzony na podstawie ustawy o oznakowaniu produktów wytworzonych bez wykorzystania organizmów genetycznie zmodyfikowanych. W ten sposób możliwe jest również promowanie produktów, które nie zawierają genetycznie modyfikowanej soi i pochodzą z krajowej produkcji.

W tej chwili nie dysponujemy informacjami o duńskim programie białkowym, natomiast myślę, że wśród zebranych są nasi przedstawiciele, którzy będą uczestniczyć w październiku w Kopenhadze w konferencji białkowej, którą organizuje prezydencja duńska. Myślę, że po tym

terminie będziemy mogli przedstawić pani przewodniczącej chyba już pisemną informację z tego wydarzenia. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Czy przedstawiciele lub przedstawicielki instytucji chcieliby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to zanim oddam głos panom posłom – jeśli jest taka wola – chciałam też powiedzieć kilka słów. Rzeczywiście dziękuję za tę informację dostarczoną przez ministerstwo. Część tych informacji, szczególnie materiały dotyczące arealu upraw roślin białkowych, tych na pasze czy tych do celów konsumpcyjnych, omawialiśmy już na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tu bardziej chodziło mi o taką wolę do stworzenia stricte planu działania na rzecz żywności pochodzenia roślinnego. Bardzo cieszę się z deklaracji, że państwo będą w Kopenhadze w październiku na konferencji białkowej i będę bardzo wdzięczna za przesłanie informacji o tym do podkomisji.

Zakładam, że będą tam przedstawione dane, jak ten plan działania na rzecz żywności pochodzenia roślinnego rozwija się w Danii. Mamy już blisko dwa lata jego funkcjonowania, toteż uważam, że bardzo ważne jest, że ten plan powstał za zgodą wszystkich sił politycznych. Że mimo iż Dania, jak wiemy, jest krajem produkującym w dużej mierze wieprzowinę, nastawionym na produkcję zwierzęcą, to jednak – patrząc na światowe trendy konsumpcyjne, również ich lokalne trendy konsumpcyjne, także te europejskie, na kwestie klimatyczne, na to, że ludzie coraz częściej wybierają dietę planetarną, czyli nie rezygnują całkiem z mięsa, ale jednak starają się ze względów zdrowotnych i środowiskowych ograniczyć jego spożycie, zastąpić białko zwierzęce białkiem roślinnym – doszło w tym kraju do wielkiej dyskusji, która trwała kilka lat. I wszystkie siły polityczne od lewa do prawa uzgodniły, że jednak przyszłość leży w białku roślinnym. A w 2023 r., na początku 2023 r., ustalono fundusz na rzecz żywności pochodzenia roślinnego, który miał wspomagać producentów zarówno w promocji, w produkcji, jak i w szukaniu nowych, bardziej odpornych odmian, a więc przyczynić się do tej całej transformacji żywności, a później – w 2023 r. – ustalić właśnie plan działania na rzecz żywności pochodzenia roślinnego.

Inne państwa europejskie też pracują nad podobnymi planami, chyba po prostu troszeczkę idąc też za rynkiem i za wyborami konsumentów, a także coraz większą świadomością zdrowotną. Zresztą nawet w materiale przedstawionym wspólnie przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Zdrowia jest zaznaczone, że białko pochodzenia roślinnego jest zdrowe i jest rekomendacją, by to białko zwierzęce zastępować właśnie białkiem roślinnym.

Tak że cieszę się, że mamy w Polsce pewne instrumenty wsparcia. Będę miała jeszcze trochę więcej szczegółowych pytań dotyczących upraw. Fajnie, że mamy te instrumenty wsparcia, natomiast brakuje mi całościowej wizji i planu działania właśnie na rzecz żywności pochodzenia roślinnego i właśnie takiego działania ponad podziałami.

Płynnie oddam więc może głos panom posłom, jeśli mają... Tak? To pan poseł Cieciora. Bardzo proszę.

**Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, oczywiście wszyscy zgadzamy się, że produkcja białek w Polsce i w Europie powinna mieć większy wolumen. I co mogę powiedzieć więcej? Nie chcę być złośliwy, bo pani przewodnicząca krytykowała nas, kiedy rządziłyśmy, że nie wprowadzamy zakazu importu białek z zagranicy, a kiedy się zmienił rząd, zmieniła się większość w Sejmie, od razu taka propozycja, taka ustawa wyszła i przedłużyliśmy ten przepis chyba do 2030 r.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Tak, tylko pan mówi o białku paszowym. A my teraz mówimy o konsumpcyjnym.

**Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):**

Tak, tylko że to się przecież ze sobą łączy, to są podobne produkcje, te same plantacje. I tak naprawdę bez dobrego rynku, jeśli chodzi o hodowle, o zapotrzebowanie tego produktu na pasze, trudno jest mówić również o rozwinięciu produkcji na cele spożywcze, dla ludzi. Bo zawsze większa będzie skala w hodowli. Więc jak najbardziej tak. Myślę, że bardziej oczekiwalibyśmy rzeczywiście strategii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie tego, jak do tego dojść.

I tu pytanie do przedstawicieli ministerstwa rolnictwa: czy taki plan jest? Czy to są dalej te same narzędzia, jakie dotychczas były w użyciu, czy to poprzez narzędzia krajowe, czy ze wspólnej polityki rolnej? Czy mamy cokolwiek nowego, albo coś się tworzy? Czy będziemy tylko czekać

na sygnał ze strony Komisji Europejskiej, na przykłady z innych państw? Bo to jest, myślę, najciekawsza część tej dyskusji, którą moglibyśmy realizować. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szrot.

**Poseł Paweł Szrot (PiS):**

Właśnie, pani przewodnicząca, panie pośle, szanowni goście, jesteśmy podkomisją do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich, więc gdybyśmy koncentrowali się wyłącznie na roślinach białkowych konsumpcyjnych, to trochę rozminęlibyśmy się z przedmiotem naszej działalności. Pasze są niezwykle ważne w polskiej gospodarce, w polskim rolnictwie. Komisja ostatnio wizytowała firmę Agrocentrum z Grajewa na Podlasiu, która produkuje świetnej jakości pasze, głównie dla drobiu, ale też boryka się z szeregiem problemów, konkurencją. Polscy przedsiębiorcy prowadzący produkcję pasz zasługują na wsparcie. To po pierwsze.

Po drugie, była tutaj mowa o produkcji soi. Osobiście jestem wielkim amatorem kuchni azjatyckiej – to może niektórych zaskoczy – również tofu. Ale może mniej chodzi o to, żeby zmieniać zwyczaje żywieniowe Polaków, tylko żeby wykorzystać tradycję i zwyczaje, by zapewnić Polakom zdrową, zrównoważoną dietę. Na promocję zasługują więc również rośliny tradycyjnie obecne w polskiej kulturze kulinarnej. Mówię tu przede wszystkim o grochu, soczewicy, bobie. Żyjemy w Polsce w określonym kręgu kulturowym i trzeba wspierać również polską tradycję kulinarną. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Może od razu, korzystając z okazji i troszeczkę nawiązując do tego, o czym wspomniał pan poseł. Bo z danych przez państwa dostarczonych wynika, że przede wszystkim groch, potem fasola i dopiero potem soczewica, ciecierzycza. Też się zastanawiam, choć nie wiem, czy to akurat do państwa powinno być skierowane pytanie: z czego to wynika? Bo jednak ta soczewica była tradycyjnie polska, słowiańska i gdzieś nagle...

**Poseł Paweł Szrot (PiS):**

Pani przewodnicząca, w przeciwieństwie do innych odmian fasoli, które są jednak nowym zjawiskiem w polskiej kuchni.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

O proszę, właśnie. Dlatego postulowałabym wielki powrót do soczewicy.

Dobrze, bardzo proszę o zgłaszanie się do zabierania głosu.

Bardzo proszę, najpierw pan Marcin Otrębski, Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej. Potem pani Morgan Janowicz, Green REV Institute i pani Edyta Grabarczyk.

**Członek zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej Maciej Otrębski:**

Dzień dobry, witam państwa serdecznie. Dziękuję za przedstawienie informacji. Dziękuję panom posłom za wypowiedzi.

Może jako przedstawiciel i członek Zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej postaram się przytoczyć trochę wrażeń z naszej ostatniej wizyty studyjnej w Danii, którą odbyliśmy, żeby lepiej poznać, jak Duńczycy zabrali się za ten plan dla żywności roślinnej. Pierwszym wnioskiem, który mam i którego trochę mi zabrakło w wypowiedzi przedstawicieli ministerstwa, natomiast pojawił się on w materiałach przesłanych wcześniej, to jest międzyresortowe podejście do wątków żywności roślinnej. Bo rzeczywiście, jeśli mamy na myśli kwestię tworzenia jakiejś strategii dla rozwoju zdrowej żywności, dla zwiększania też zdrowia publicznego, zwiększenia ilości warzyw i owoców, to nie możemy mówić tylko o zwiększaniu ilości białka roślinnego, czy to na cele paszowe, czy te, które nas bardziej interesują – cele konsumpcyjne.

W Danii taka strategia ma charakter międzysektorowy i zaangażowane w nią jest, oprócz tamtejszego ministerstwa rolnictwa i ministerstwa żywności, również ministerstwo zdrowia. I te cele, tak jak powiedziałem, są szersze niż zwiększanie produkcji białka roślinnego na cele konsumpcyjne. Myślę też, że jest to wątek, który warto zaadresować. Czyli tych dróg do lepszego systemu żywnościowego, bardziej bezpiecznego – w perspektywie geopolitycznej, ale też dla zwiększania zdrowia publicznego – jest wiele. I one nie ograniczają się tylko do samego

białka roślinnego, a obejmują bardziej kompleksowy plan zadbania o zdrowie Polaków, też o taką naszą rezyliencję jako wiodącego producenta żywności w Polsce.

I to, co my zauważyliśmy, również będąc w Danii, to otwartość na dialog – taki międzyresortowy i wręcz międzybranżowy. Jest tam międzybranżowa zgoda co do tego, że plan dla rozwoju żywności roślinnej jest potrzebny. I, tak jak wspomniała pani posłanka Tracz, tam ten plan został przyjęty w sposób jednogłosny. A my z tej wizyty studyjnej, na którą zabraliśmy przedstawicieli biznesu, rolników, m.in. producentów soi, producentów łubinu w Polsce, mamy takie wrażenie, że ci producenci mieli okazję zobaczyć, że się da. Odwiedziliśmy m.in. jedno ogromne gospodarstwo rolne, które w ostatnich latach zmieniło swój profil produkcji i stopniowo wygasa hodowlę świń, w której się specjalizowało, i przechodzi na produkcję organicznych roślin strączkowych na cele konsumpcyjne.

Dlaczego to robią? Myślę – i to jest rzecz, która tutaj też powinna paść, i myślę, że na tym skończę swoją wypowiedź – że tam ten plan daje jakieś poczucie bezpieczeństwa rolnikom, ale też całemu łańcuchowi wartości, że to wsparcie systemowe, rządowe jest. To jest, myślę, rzecz o którą chcielibyśmy jako związek producentów postulować. W mojej ocenie pierwszym krokiem do tego jest, być może, powołanie jakiejś grupy roboczej przy ministerstwie rolnictwa, być może z udziałem właśnie w ministerstwa zdrowia, która zbierze głosy różnych grup interesu. Bo taki plan to nie jest tylko widzimisię przedstawicieli branży roślinnej, ale być może coś większego, o czym zresztą też jest mowa chociażby w „Wizji dla rolnictwa i żywności” przedstawionej w lutym przez Komisję Europejską. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dziękuję bardzo. Myślę, że jest to ciekawe pytanie i po serii właśnie tych pytań, wypowiedzi będziemy wdzięczni za odpowiedź przedstawicieli ministerstwa.

Teraz o zabranie głosu proszę panią Morgan Janowicz, Green REV Institute.

#### **Członkini zarządu Green REV Institute Morgan Janowicz:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, Morgan Janowicz, Green REV Institute oraz Federacja Bezpieczna Żywność.

Chciałabym przedstawić, jak możemy w Polsce stopniowo przechodzić do systemu żywnościowego opartego na roślinach, traktując ten kierunek jako element zwiększający bezpieczeństwo żywnościowe w czasie kryzysów, konfliktów zbrojnych i pandemii. To jest ważne, bo dzisiaj musimy rozważać kwestię transformacji do lokalnych roślinnych systemów żywnościowych jako budowanie bezpieczeństwa i odporności państwa w czasach, które wymagają od nas budowania tarczy dla praw obywateli, obywaterek, dla bezpieczeństwa naszego i naszych rodzin.

Po pierwsze, dlaczego transformacja od strony żywności roślinnej ma sens z punktu widzenia bezpieczeństwa. Badania pokazują, że systemy żywności oparte na większym udziale produktów roślinnych są bardziej odporne na zakłócenia w łańcuchach dostaw i mniejszą zależność od importu pasz, mięsa, jaj i nabiału, a więc są mniej wrażliwe na przerwy wynikające z konfliktów międzynarodowych. Przykładowo jedna z analiz dla Europy wykazała, że przesunięcie diety w kierunku roślinnym może poprawić odporność systemu żywnościowego wobec skutków wojny i kryzysów energetycznych.

Po drugie, oczywiście uczmy się od innych dobrych praktyk. Duński Action Plan łączy wsparcie gospodarstw, rozwój łańcucha wartości – od badań, innowacji po przetwórstwo i promocje oraz działania popytowe, na przykład szkolenia dla kucharzy i kucharek w instytucjach publicznych i programy zakupu żywności roślinnej. To model, który łączy rolnictwo z przemysłem i administracją publiczną zamiast antagonizować interesy rolników – to ważne.

Jako Green REV Institute w programie „Roślinna szkoła” stawiamy na budowę dialogu i relacji z lokalnymi roślinnymi rolnikami i rolniczkami. Musimy odbudować relacje, które sieci handlowe i korporacje skutecznie zastępują promocjami cenowymi, punktami w aplikacjach i przekonywaniem nas, że mamy postawić na szybki i nieświadomy konsumpcjonizm. Prof. Tadeusz Pomianek, członek Rady Naukowej Federacji Bezpieczna Żywność, słusznie nazywa nasze czasy czasami żarcia. Ale to nie jest odpowiedzialność konsumentów, a państwa, abyśmy budowali czasy jedzenia dla zdrowia, planety, ludzi i zwierząt.

Po trzecie, konkretne korzyści dla Polski i elementy planu, które rekomendujemy wdrożyć. Jest to dywersyfikacja upraw i wsparcie upraw białkowych, zwiększenie produkcji grochu, bobiku, fasoli i innych roślin strączkowych oraz oleistych jako lokalne źródła białka. Zmniejszy to zależność od importowanej soi. Wsparcie dla rolnictwa ekologicznego i drobnych przetwórców,

dopłaty i granty na adaptację gospodarstw oraz inwestycje w lokalne przetwórstwo roślinne, mączki białkowe, izolaty, produkty gotowe, co sprzyja decentralizacji łańcucha dostaw. Publiczne zamówienia i instytucje jako koło zamachowe. Menu w szkołach, szpitalach, instytucjach publicznych z wyraźnym udziałem dań roślinnych – to zwiększa popyt i buduje logistykę dostaw w warunkach kryzysowych. Polecam państwu także magazyn „Bezpieczna Żywność”, który pokazuje stan szkolnych talerzy.

Po czwarte, odporność w praktyce podczas kryzysów. Lokalne uprawy roślinne zajmują mniej powierzchni i wymagają prostszych kanałów dystrybucji niż intensywne systemy mięsne, jajczarskie i mleczarskie. Przekierowanie wsparcia do lokalnej produkcji roślinnej zwiększa szybkość reakcji na zaburzenia importowe oraz ułatwia utrzymanie podaży żywności w rejonach dotkniętych kryzysem. Jednocześnie inwestowanie w lokalne łańcuchy dostaw żywnościowych wpisuje się w zalecenia FAO dotyczące budowania odporności i wspierania lokalnego rolnictwa jako sposobu na łagodzenie skutków globalnych kryzysów.

Na zakończenie proponujemy, by Green REV Institute, Federacja Bezpieczna Żywność i polskie instytucje przygotowały strategię dla bezpiecznej żywności. Taki plan powinien łączyć rozwój produkcji białkowych roślin lokalnych, wsparcie dla przetwórstwa, mechanizmy finansowania, granty i programy pilotażowe oraz politykę zakupów publicznych. Wszystko w perspektywie zwiększenia odporności naszego systemu żywnościowego na wstrząsy. Niestety w strategii rozwoju kraju do 2035 r. aspekt żywności ponownie został pominięty i potraktowany zdawkowo. Czas to zmienić. Bardzo dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Na liście mam panią Edytę Grabarczyk, Fundacja „Pożywienie – Darem Serca”. Potem jeszcze raz pan poseł Cieciora, a może później oddam głos panu...

**Ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Adam Drosio:**

Adam Drosio.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Tak, nie byłam na 100% pewna. Tak mi się wydawało. Później pani Alicja Bućko i później pan...

**Asystent społeczny posłanki Anny Stożek Mateusz Jarczyński:**

Mateusz Jarczyński.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dobrze. To na razie taka kolejność.

Bardzo proszę, pani Edyta.

**Prezesa Fundacji „Pożywienie – Darem Serca” Edyta Grabarczyk:**

Dzień dobry. Edyta Grabarczyk, jestem rolniczką i prezeską Fundacji „Pożywienie – Darem Serca”, która jako pierwsza fundacja w Polsce od 33 lat działa na rzecz promocji diety roślinnej.

Chciałam nawiązać do dyskusji o polskiej tradycji kulinarnej. Rozmawiamy dzisiaj o roślinach białkowych i mamy przed sobą listę tych roślin. Ale brakuje na niej najcenniejszej rośliny, a mianowicie konopi, które od wielu lat jako rolniczka uprawiam. Jest to roślina, która od wieków rośnie na naszych ziemiach i odpowiada na trzy najpilniejsze wyzwania rolnictwa: pełnowartościowe białko, roślina odporna na susze i wpisująca się w ekoschematy węglowe.

Po pierwsze, nasiona konopi są pełnowartościowym białkiem, zawierają wszystkie niezbędne aminokwasy egzogenne. Dają nam wszystkie produkty żywnościowe, które mogą zastępować mięso. Są bezglutenowe i są bardzo dobrze tolerowane. Jest to konkretna lokalna odpowiedź na potrzebę zwiększania udziału białka roślinnego w diecie Polek i Polaków.

Po drugie, jest to roślina odporna na zmiany klimatyczne i na susze. I mówię to jako praktyk z wieloletnim doświadczeniem. Nie znam takiej rośliny, która byłaby tak odporna na susze, jak konopie. Jest to roślina, która naprawdę bije na głowę inne rośliny. One rosną przede wszystkim bardzo szybko, nie wymagają nawadniania – nie mam u siebie w gospodarstwie żadnego systemu nawodnieniowego, jeżeli chodzi o konopie. Nie wymagają też żadnych pestycydów. Dodatkowo poprawiają strukturę gleby i są świetnym elementem płodozmianu. Uważam, że w dobie niestabilnych opadów jest to bardzo bezpieczna roślina i powinna być brana pod uwagę.

Po trzecie, rolnictwo węglowe. Jest to naturalny magazyn CO<sub>2</sub>. Konopie pochłaniają bardzo wiele dwutlenku węgla, dużo więcej niż młody las. Uważam więc, że bardzo dobrze się wpisują w ekoschemat węglowy.

Ale teraz sedno: zamiast szansy traktujemy tę uprawę jako problem. Konopie siewne pozostają pod szczególnym nadzorem prawnym. Są w reżimie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Jest to stygmat i bardzo rozbudowana biurokracja, z którą już od wielu lat się borykam. Niepewne interpretacje. Zmusza to też rolników do zakupu drogiego kwalifikatu i zakazuje bezpiecznego użycia własnego materiału siewnego, bo co roku musimy kupować bardzo drogie, kwalifikowane odmiany. Brakuje lokalnego przetwórstwa i stabilnego popytu.

Jaki jest efekt? Marnujemy potencjał, który mamy pod ręką, a białko nadal importujemy. Tak jak mówimy, Europa idzie w stronę żywności roślinnej wspieranej mądrą polityką publiczną, a my nie powinniśmy zostawać w tyle, mając taką roślinę z takim potencjałem. Bo są to nasze krajowe potencjały odporne na suszę, przyjazne glebie i środowisku.

Dlatego ja mam tutaj cztery postulaty, z którymi przyszedłam. Po pierwsze, uważam, że konopie powinny być wpisane na listę strategicznych roślin białkowych i zostać w pełni wpisane w ekoschemat rolnictwa węglowego, aby móc uruchomić zachęty i dopłaty do tej uprawy. Jest to klucz do uznania potencjału tej rośliny i włączenia w krajowe i unijne programy wsparcia. Po drugie, wyprowadzenie konopi siewnych spod ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i przeniesienie ich oraz uregulowanie w prawie rolnym i żywnościowym z prostymi zasadami kontroli. Bo dla mnie jest to absurd, że roślina, która ma służyć żywności, jest obarczona takim piętnem. Po trzecie, uwolnić resiew, czyli dopuścić użycie przez nas, rolników, własnych nasion, oczywiście w kontrolowanym reżimie. Chcemy mieć możliwość dostępu do naszych własnych zasobów, a nie co roku kupować bardzo drogie kwalifikowane nasiona. I nasz ostatni postulat: uruchomić popyt i przetwórstwo oraz promocję, stworzyć stabilny przewidywalny rynek zbytu, który jest niezbędny do rozwoju tej uprawy. Rolnicy, z którymi rozmawiam, pytają mnie: „Gdzie to sprzedam, co z tym zrobić?”. Dajmy im stabilny rynek.

Wobec tego proszę polityków o odwagę w usuwaniu barier. Zyskamy niezależność białkową i rolnictwo, które wzmacnia zamiast wyczerpywać naszą ziemię. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Teraz oddam głos panom posłom z tego względu, że będą mieć pytania, na które – myślę – dobrze byłoby odpowiedzieć w późniejszej dyskusji ze strony producentów czy kampanii RoślinnieJemy.

Już widzę, że pan poseł Szrot ma mikrofon...

**Posel Paweł Szrot (PiS):**

Tak. Tylko krótki komentarz. Bo pani mówiła o konopiach jako nieoczywistej roślinie białkowej. Ja przypominam tylko, że w tej dziedzinie rolnictwa wiele jest rozwiązań nieoczywistych. Jedną z pierwszych roślin spożywanych przez ludzi i uprawianych przez ludzi była na przykład wyka używana teraz właściwie prawie wyłącznie jako pasza. A kiedyś mieszkałem w kraju, gdzie tradycyjną żywnością, którą ludzie spożywali, były nasiona łubinu, tzw. tremoços. Ale po spożyciu tego powiem, że nie jest to przypadek, iż łubin nie stał się rewelacją ogólnoswiatowego rynku przekąsek. I tutaj mogę skończyć. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dziękujemy za pokazanie tej różnorodności.

I pan poseł Cieciora.

**Posel Krzysztof Cieciora (PiS):**

Dziękuję za głos.

Odnosząc się do kilku wypowiedzi, chociaż to nie są bezpośrednie odniesienia, bo to gdzieś tam wybrzmiewa w innych dyskusjach... Ale zależy mi też na tym, abyśmy, rozmawiając o roślinach białkowych, rozmawiając szerzej o żywności pochodzenia roślinnego, rozmawiali w niekonfrontacyjnym stylu. Bo znamy debatę o tych roślinnych kotletach itd., o tych wszystkich zamiennikach nazewniczych, co wywołuje pewien konflikt. Ja jako wielki fan i mięsa, i żywności roślinnej – jednego i drugiego – już na tym etapie rozmowy prosiłbym, abyście państwo wzięli pod uwagę w przyszłości, żeby nie wchodzić w te tematy właśnie podmiiany nazewnictwa. Bo to będzie zawsze generowało konflikty, to będzie wiązało się z pewnym protestem tych rolników, którzy

akurat nie zajmują się – albo nie chcą się zajmować – produkcją roślin białkowych. Więc to też taka moja wrzutka w tę dyskusję, aby to uwzględnić.

Absolutnie zgadzam się z tym, że na przykład pod ekoschemat węglowy można podciągnąć produkcję, o której pani mówiła – konopi. Myślę, że jest to realne, jest to osiągalne. Lepiej jednak wprowadzać to stopniowo, zgodnie, harmonijnie. Widzę ten etap przez inną zupełnie branżę, bo widzę, co się dzieje chociażby w branży polskich win, w polskim winiarstwie, które przez lata było traktowane jako jakaś ciekawostka, jako jakiś wypadek przy pracy, coś, co nie jest smaczne, coś, co nie może zdobywać rynku. I widzę, jaką ta branża wykonuje pracę – stopniową, krok za krokiem, aby wchodzić na te rynki, aby wchodzić na stoły. I robią to niekonfrontacyjnie, nie konfrontując się z innymi branżami rolnictwa czy z innymi produktami, tylko powoli po prostu przejmując poszczególne rynki. Myślę, że to jest najlepszy proces, bo jest on wtedy naturalny i akceptowany przez wszystkich. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję za podniesienie tej kwestii. Myślę, że w dalszej części dyskusji warto się do tego odnieść, bo śledząc ten temat i mając nie pierwsze posiedzenie na ten temat, mam wrażenie, że tu nawet nie chodzi o konfrontację i nikt do konfrontacji nie dąży. Bardziej chodzi o brak możliwości innego nazewnictwa, tak aby konsument wiedział mniej więcej, co to jest. Ale być może coś się od tego czasu zmieniło. Mam więc nadzieję, że późniejsze wypowiedzi przedstawicieli branży roślinnej też to doprecyzują.

A póki co oddaję głos panu Adamowi Drosio, ekspertowi Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych. Bardzo proszę.

### **Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Witam serdecznie, szanowna pani przewodnicząca, szanowni posłowie, szanowni państwo.

Temat, który jest przedmiotem dzisiejszego spotkania, jest bardzo szeroki i trudno w paru zdaniach wszystko zawrzeć. Natomiast postaram się odnieść do tego jako producent i jako konsument, przedstawiciel Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, a także jako ojciec, gdyż dieta ma szczególne znaczenie.

Dzisiaj z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że nie da się zastąpić produktów zwierzęcych produktami roślinnymi, a także produktów roślinnych produktami zwierzęcymi. Te produkty muszą być zrównoważone, muszą być skomponowane w taki sposób, aby organizm człowieka był właściwie odżywiony, aby organizm człowieka miał dostarczone wszystkie związki, zarówno biologicznie czynne, jak i mikro- i makroelementy. Nie chodzi tu tylko o podstawowe składniki: białko, cukier, tłuszcze itd., ale chodzi przede wszystkim o związki biologicznie czynne, które budują tak naprawdę odporność organizmu dziecka i pozwalają na właściwy wzrost i rozwój zarówno fizyczny, jak i psychiczny.

To jest kwestia bardzo złożona, która wpływa bezpośrednio na koszty funkcjonowania rodziny i społeczeństwa. Bo tylko zdrowy organizm człowieka, konsumenta jest w stanie później efektywnie pracować. W związku z tym jest to kwestia dyskusyjna. Oczywiście każdy powinien mieć prawo wyboru, czy chce mieć dietę roślinną, czy zwierzęcą. I to powinniśmy zapewnić konsumentom. Jeżeli chcą diety roślinnej, to proszę bardzo, niech sięgają po tę dietę, jeżeli chcą diety opartej na białku zwierzęcym, też powinniśmy to zapewnić. Jako producenci odpowiadamy na zapotrzebowanie konsumentów.

Była tutaj wspomniana tradycyjna dieta, tradycyjna kuchnia polska. Szanowni państwo, jeżeli chodzi o polską kuchnię, mamy tak ogromną tradycję, tak ogromne dziedzictwo, po które powinniśmy sięgać. Z XX w. mamy tak zacnych profesorów, którzy opracowali dietę polską, opartą zarówno na produktach roślinnych, jak i zwierzęcych. Między innymi pan prof. Berger opracował „Kuchnię polską”, która – uważam – jest jedną z najlepszych książek kulinarnych z okresu powojennego. Mamy kuchnię polską z okresu międzywojennego, która jest ogromnym dziedzictwem narodowym i powinniśmy po to sięgać. I oczywiście diety oparte na produktach roślinnych, ale uzupełniane produktami odzwierzęcymi w sposób zrównoważony jak najbardziej mają istotne znaczenie.

Jeżeli chodzi o gatunki roślin białkowych czy też gatunki roślin, które mogą być zawarte w diecie, one w ostatnim okresie są bardzo ubogie. Dlatego szczególnie producenci ekologiczni powinni mieć dostęp do banku nasion, jak również oczywiście do banków odmian zarejestrowanych w COBORU. Z tego względu, że nie możemy ograniczać producentom i konsumentom

dostępu tylko do określonej bardzo wąskiej grupy gatunków, gdyż konsumenci szukają tak naprawdę tego, co jest im potrzebne, żeby mogli utrzymać zdrowie swoich rodzin.

Należy bardzo mocno otworzyć ten dostęp zarówno dla producentów ekologicznych, jak i konwencjonalnych z tego względu, że w Polsce mamy ogromne zróżnicowanie gleb i mikroklimatu w różnych rejonach. I nie możemy tutaj mówić, że ten gatunek, ta odmiana jest najlepsza dla wszystkich producentów w kraju. Bo tak nie jest. Dla Suwałk będą inne odmiany, inne gatunki, które są tradycyjne i które się sprawdzają w danych siedliskach, dla Wrocławia będą inne, dla Rzeszowa inne, dla Szczecina – też inne.

I nawiązując do wypowiedzi pana posła Cieciorę odnośnie do winnic, winnice są bardzo dobrym przykładem tego, że mamy ogromną tradycję. W Polsce winnice przed rozbiorami były najlepsze w całej Europie. Nie mamy się czego wstydzić, tylko musimy sięgnąć po nasze dziedzictwo narodowe, po dorobek naszych przodków i wprowadzić to do praktyki. Producenci potrzebują oczywiście wsparcia, wsparcia naukowego, wsparcia politycznego, żeby mogli produkować to, czego tak naprawdę potrzebują konsumenci.

Pani Grabarczyk wspomniała o konopiach. Konopie to nie jest tylko białko, to jest bardzo dobry surowiec dla przemysłu, dla gospodarki, dla biokomponentów. To są jedne z najlepszych biokomponentów, które mogą być zastosowane w przemyśle. Mogą stanowić zarówno materiał dla budownictwa, dla rolnictwa, dla przemysłu zbrojeniowego, gdyż są to biokomponenty naprawdę odporne w wielu środowiskach, gdzie inne biokomponenty nie wytrzymują testów praktycznych.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że wszystkie propozycje, które mamy, które wychodzą od polityków, od działaczy, od konsumentów itd., to wszystko i tak zostanie zweryfikowane w praktyce. Przyroda wszystko zweryfikuje. Jeżeli dana odmiana, dany gatunek nie sprawdza się w danym siedlisku, to wejdą choroby, szkodniki, które tak naprawdę będą eliminować tę odmianę z uprawy, gdyż ona nie nadaje się do danego środowiska, danego siedliska, do uprawy i nie jest w tym środowisku pożądana.

I oczywiście bezpieczeństwo żywnościowe. W naszym kraju mamy różną skalę produkcji – od mikrogospodarstw, gdzie jest kilka hektarów, po duże gospodarstwa po kilka tysięcy hektarów. To wszystko ma rację bytu, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe – zarówno produkcja roślinna, jak i produkcja zwierzęca. Ja pamiętam lata stanu wojennego w latach 80., gdzie polska wieś była magazynem żywności, gdzie w trudnych czasach, kiedy konsumenci w miastach nie mieli na półkach sklepowych żywności, polska wieś żywiła miasto. Oby nie doszło do tego, żeby te czasy wróciły.

Dziś polska wieś idzie do sklepów po żywność. Nie ma magazynów żywności. Te piwnice, te magazyny w większości są puste. W związku z tym cieszę się, że mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym. Dlatego trzeba zwrócić uwagę na to, żeby Polska wieś znów produkowała żywność, a nie tylko surowiec. Takim bardzo prostym, flagowym przykładem, że jest potrzeba działań, wsparcia politycznego i finansowego, jest przetwórstwo. Bo dziś owies ekologiczny wyjeżdża z kraju, żeby być przerobiony na płatki owsiane, a płatki owsiane pod etykietą zagranicznych firm przyjeżdżają na polski rynek jako płatki eko i są sprzedawane jako zachodni produkt z polskiego owsa. Bardzo często jest też tak, że płatki z polskiego owsa wyjeżdżają dalej na zachód, a płatki z zachodnich produkcji owsa przyjeżdżają na nasz rynek.

W związku z tym należy szczególnie zwrócić uwagę, żeby żywność była produkowana na naszym rynku, żeby produkowane białko było przygotowywane do konsumpcji bezpośrednio na naszym rynku i by polski konsument mógł czerpać z polskich surowców, z polskich produktów. Dziękuję serdecznie.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Alicja Bućko, RoślinnieJemy, menedżerka do spraw rzecznictwa politycznego.

#### **Menedżerka ds. rzecznictwa politycznego RoślinnieJemy Alicja Bućko:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, chciałabym wrócić jeszcze do tematu zdrowia również jako jednego z motywów powstania „Planu na rzecz żywności roślinnej” czy jednego z motywów, dlaczego ten plan jest teraz podnoszony również na poziomie Unii Europejskiej. Chciałabym podkreślić też, że bardzo ważnym elementem tego planu są także warzywa, owoce, rośliny strączkowe, o których tutaj mówimy, czy też orzechy. Akurat w przedstawionym materiale skupiliśmy się głównie właśnie na roślinach białkowych i to rzeczywiście też jest problem.

Widzimy, że Polacy – to pokazuje też badania – roślin strączkowych jedzą za mało. Nie jest to też zgodne z wytycznymi żywieniowymi. Z ostatnich badań wiemy, że 70–80% dzieci je strączki rzadziej niż raz w tygodniu lub wcale, co jest bardzo alarmujące. Bo badania pokazują też, że ta częstotliwość i ilość zjadanych strączków niestety nie rośnie później z wiekiem i te nawyki żywieniowe umacniają się w ten sposób.

Ale ten sam problem dotyczy spożycia warzyw i owoców. Z badań GUS przeprowadzonych akurat w 2022 r. widzimy, że spożycie warzyw wyniosło 163 g dziennie, owoców – 130 g. A dane WHO i oficjalne rekomendacje mówią, że powinno to być łącznie 400 g. Zdecydowanie jest więc tutaj jeszcze potencjał na współpracę w tym działaniu i może właśnie taki plan jest jednym z możliwych rozwiązań.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, i to też w tym materiale wybrzmiało, że jest to kwestia międzyresortowa, jak również kwestia współpracy i balansowania, stworzenia łańcucha dostaw i balansowania między popytem i podażą w sposób, który będzie bezpieczny dla producentów, rolników, który też zagwarantuje im pewną stabilność na rynku. Ale chcielibyśmy też podkreślić, że są narzędzia, które mogą działać w tym kierunku i które mogą nas do tego celu przybliżać. Jest to na przykład program dla szkół, którym zarządza Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy też rzeczy, które są bardziej w gestii Ministerstwa Zdrowia, jak żywienie publiczne.

Może też jako przykład podam projekt rozporządzenia, który pojawił się w ostatnim czasie, dotyczący właśnie żywienia publicznego w szkołach i przedszkolach. Tutaj padła propozycja jednego dnia w szkołach opartego na roślinach strączkowych. My też złożyliśmy swoje uwagi do tego projektu. Wierzymy, że jeszcze kilka rzeczy można tam na pewno poprawić. Natomiast jeden dzień oparty na roślinach strączkowych – według naszych szacunków – to jest zwiększenie rocznego spożycia przez Polaków roślin strączkowych o 10,5 tys. t. Czyli, porównując z materiałami, które dzisiaj przedstawiło ministerstwo, to jest wzrost o 7%. To już są realne dane dla rolników i także realna korzyść w kontekście dalszej produkcji.

Tych narzędzi na pewno jest więcej. To jest też oczywiście system edukacji, przygotowanie kucharzy, szefów kuchni, w tym kontekście także wspieranie badań nad rentownością czy odpornością na zmiany klimatyczne w kontekście produkcji roślinnej. I właśnie w tym kontekście chciałabym zapytać przedstawicieli ministerstwa: czy widzą państwo przestrzeń na taką współpracę międzyresortową, czy też na połączenie może działań ministerstwa rolnictwa i ministerstwa edukacji? Jak taka praca mogłaby wyglądać? Czy widzą też państwo przestrzeń na uwzględnienie szerszej produkcji roślinnej, owoców i warzyw?

Chciałabym też podkreślić, że naszym priorytetem jest właśnie rozwój całej branży roślinnej, równe traktowanie branży roślinnej i dyskusja na ten temat. Na tę dyskusję jesteśmy otwarci. Dziękuję.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Kolejny jest pan Mateusz Jarczyński. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Widzę trzy zgłoszenia, to może później będę wskazywać panów, a później panią.

#### **Asystent społeczny posłanki Anny Stożek Mateusz Jarczyński:**

Dzień dobry. Mateusz Jarczyński, asystent społeczny posłanki Marty Stożek.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dziękuję za dzisiejsze posiedzenie i dyskusję. Chciałem się odnieść do tego punktu, że niestety Polacy nie jedzą tradycyjnie. Gdyby jedli, nie mielibyśmy epidemii chorób cywilizacyjnych związanych z żywnością – otyłości, cukrzycy, nadciśnienia i innych tego typu chorób. To, jak jedzą Polacy, to niestety rzadko jest kwestia tego, jaka była tradycja kilkadziesiąt czy kilkaset lat temu, a raczej tego, jaka jest cena produktów, jakie produkty są w sklepie, czy kupujących na te produkty stać, jaki mają wybór. Te decyzje pochodzą również z tego, jaki jest wybór w żywieniu zbiorowym – w szkołach, w szpitalach czy na przykład w restauracji sejmowej. To, jak jedzą Polacy, to element polityki państwa i to państwo, kształtując swoją politykę, wspiera pewne postawy zdrowotne czy żywieniowe w społeczeństwie.

Jeśli jakoś ideologicznie uwolnimy się od tego bagażu, zwrócimy jednak uwagę, że na wszystkich piramidach żywienia – choć to jest tylko taka graficzna reprezentacja – produkty pochodzenia zwierzęcego nie z przyczyn etycznych czy ze względu na dobrostan zwierząt, ale po prostu z przyczyn zdrowotnych są na tym najwyższym piętrze i najrzadziej powinny być spożywane. A oczywiście podstawą są warzywa, owoce i ziarna czy produkty zbożowe.

Państwo, prawdopodobnie w trosce o zdrowie obywateli i obywaterek, powinno wspierać takie postawy, żeby zdrowe żywienie było realnym wyborem, a także żeby było dostępne cenowo czy konkurencyjne. W związku z tym jedno pytanie albo punkt do zastanowienia dla wszystkich państwa tu zgromadzonych, w tym przedstawicieli ministerstwa rolnictwa: czy produkcja roślinna w Polsce jest faktycznie tak samo lub podobnie wspierana jak produkcja zwierzęca? Może tak jest, ale mam wrażenie i być może przedstawiciele organizacji zajmujących się żywnością roślinną również mają wrażenie, że niestety produkcja zwierzęca jest dużo mocniej wspierana niż produkcja roślinna. To jest pierwszy punkt.

A po drugie, dzisiaj tematem podkomisji jest duński Action Plan jako element bezpieczeństwa żywnościowego Polski i ciężko powiedzieć, czy produkcja roślinna jest aż tak ważnym elementem bezpieczeństwa żywnościowego Polski w stosunku do innych krajów. Bo być może faktycznie tę produkcję, również paszową, mamy w kraju. Być może więc ten argument warto oczywiście rozważyć. Niemniej jednak z wypowiedzi ministerstwa rolnictwa nic na temat bezpieczeństwa żywnościowego nie padło. W związku z tym jest to moje drugie pytanie: jeśli nie Action Plan, z którym jeszcze państwo nie mieli okazji się zapoznać czy przeanalizować, to czy ministerstwo wprowadza inne programy bezpieczeństwa żywnościowego Polski i czy ten problem w ogóle diagnozuje? Jeśli tak, to jakie są elementy programu bezpieczeństwa żywnościowego Polski? Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Pan Marcin Tischner, koordynator do spraw publicznych i ekspert do spraw zrównoważonego rozwoju, Fundacja ProVeg. Bardzo proszę.

**Koordynator ds. relacji publicznych i ekspert ds. zrównoważonego rozwoju ProVeg Polska Marcin Tischner:**

Szanowna pani posłanko, dziękuję za przekazanie głosu. Dziękuję też państwu za bardzo ciekawą dyskusję i w ogóle za podjęcie tego tematu.

Wydaje mi się, jak słucham tutaj różnych wypowiedzi, że w miarę każdy z nas się zgadza – oczywiście wyrażając to w różny sposób – z tym, że temat żywności roślinnej, potrzeby lokalnej produkcji białek roślinnych na cele spożywcze jest istotny z różnych względów. Poruszano tutaj m.in. kwestie zdrowotne, bo faktycznie wciąż tych strączków, tych nasion roślin strączkowych jemy za mało w odniesieniu chociażby do zaleceń zdrowego żywienia czy zaleceń diety planetarnej. Istotna jest kwestia potrzeby dywersyfikacji źródeł białka, która jest kluczowa w budowaniu bezpieczeństwa żywnościowego – tak jak też zostało to wspomniane. Mierzmy się z licznymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, przerwany łańcuchami dostaw, konfliktami zbrojnymi, więc im bardziej nasza produkcja rolna jest dywersyfikowana, tym bardziej może być odporna na te kryzysy.

Padło hasło na przykład magazynów żywnościowych. Dziękuję panu Adamowi za zwrócenie na to uwagi. W tym kontekście chociażby nasiona roślin strączkowych na cele spożywcze mają tę fajną, ciekawą cechę, że mają długi okres przechowywania, są łatwe w transporcie, nie wymagają warunków chłodniczych w przechowywaniu. Mogą więc stanowić ważny element zapewnienia źródła białka na wypadek sytuacji ekstremalnych.

Strączki są też bardzo istotnym elementem naszej tradycji kulinarnej, co prawda w ostatnich latach trochę o tym zapomnieliśmy i spożycie strączków mocno spadło, natomiast cieszą dane przedstawione przez ministerstwo rolnictwa, że stopniowo to wraca i rośnie zainteresowanie spożyciem strączków przez ludzi. Pokazuje to też pewien potencjał tej branży na kolejne lata, który warto wspierać, warto rozwijać.

Zatem ja z taką prośbą, apelem – mając tak, wydaje mi się, szeroką zgodę co do tego, że strączki na cele spożywcze są istotne i warto ten sektor wspierać z wielu różnych względów – zachęcam do działań międzysektorowych z ministerstwem zdrowia, z ministerstwem środowiska i klimatu. Bo faktycznie – również z perspektywy rolników i właściwości tych roślin – jest to ważne narzędzie do obniżania śladu środowiskowego, do wspierania żywności gleby czy do obniżenia zużycia nawozów. Warto ten obszar wspierać.

Zwracamy uwagę, że dobrą okazją do działań – oprócz konferencji w październiku, gdzie można się zapoznać z tymi działaniami – jest Światowy Dzień Roślin Strączkowych, który odbywa się co roku, 10 lutego, pod przywództwem FAO. Może wokół tego warto przygotować jakąś kampanię, jakieś działania. Ze swojej strony planujemy takie działania, natomiast

liczymy na to, że być może ministerstwo rolnictwa też będzie chciało się w te działania włączyć lub przygotować swoje materiały, inicjatywy czy opracowania na ten temat. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Rafała Czecha, członka zarządu PZPZR, co-foundera w firmie Bezmięśny.

**Członek zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej Rafał Czech:**

Dzień dobry. Tak jak pani poseł wspomniała, reprezentuję nie tylko Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej, ale też jestem współzałożycielem firmy, która specjalizuje się w produkcji roślinnych alternatyw dla mięsa.

Chciałem tylko krótko uzupełnić wypowiedzi moich koleżanek i kolegów, ale bardziej skupiając się na aspekcie innowacji, biznesu i przede wszystkim dialogu obu stron. Od prawie 10 lat obserwujemy właśnie z punktu widzenia roślinnego biznesu dynamiczne zmiany w tym obszarze, zarówno w ramach nawyków żywieniowych, popularyzacji produktów alternatywnych, jak roślinne zamienniki mleka czy mięsa, a finalnie bezpośrednio zwiększające się spożycie roślin strączkowych. Bardzo pozytywnie nastrajający jest fakt, że wszyscy możemy dzisiaj merytorycznie dyskutować o tym, aby myśleć o rozwijaniu sektora rolniczego w Polsce, uwzględniając zmieniające się potrzeby konsumenta. Osobiście widzę bardzo duży potencjał w rozwijaniu tego typu produkcji rolnej i przetwórczej jako dodatkowego elementu ekonomicznego naszego kraju.

Uważam, że istotna jest aktualizacja sposobu dyskusji na temat produkcji roślinnej. Mam na myśli ściśle współpracujący sektor rolny, sektor mięsny i roślinny, a przede wszystkim znalezienie synergii oraz wspólnych celów, które doprowadzą do zwiększenia poziomu innowacji w produkcji krajowej, a nie importu technologii i produktów od gospodarek konkurujących, o których moi poprzednicy mieli również okazję wspominać.

Przez pana posła został poruszony temat nazewnictwa roślinnych zamienników i jego zakazu. Z mojej perspektywy warto rozmawiać głównie o rozwoju i szansach, a nie o zakazach, ograniczaniu czy zero-jedynkowej argumentacji służącej tylko jednej stronie interesów. Z drugiej strony mamy też rolników, którzy mogą interpretować komunikaty ze strony producentów żywności roślinnej, że ktoś chce zakazać im prowadzenia wielopokoleniowych gospodarstw opartych na tradycyjnej produkcji mięsa.

Kończąc moją wypowiedź, uważam, że kluczem jest budowanie wspólnego fundamentu, opartego na realnym planie, celach i wskaźnikach, które będą służyły wszystkim, czyli rolnikom, przetwórcom, producentom, a w szczególności konsumentom i polskiej gospodarce. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Anna Jakubowska, Instytut Zielonej Gospodarki, analityczka do spraw rolnictwa i żywności. Bardzo proszę.

**Analityczka ds. rolnictwa i żywności fundacji Instytut Zielonej Gospodarki Anna Jakubowska:**

Dziękuję bardzo za dzisiejszą dyskusję.

Muszę przyznać, że z wielkim zainteresowaniem przeczytałam materiał przekazany przez ministerstwo rolnictwa i cieszę się, że mamy tak szeroką zgodę co do różnorodnych korzyści, które rozwój żywności roślinnej – w szczególności roślin białkowych w kraju – może nam przynieść. Od odporności rolnictwa po korzyści dla zdrowia publicznego, które były wspomniane szeroko przez moich przedmówców, więc nie będę się tutaj powtarzać.

Chciałam w swojej wypowiedzi zwrócić uwagę na to, że rzeczywiście potrzebujemy takiego długoterminowego planu i wizji rozwoju sektora żywności roślinnej. Myślę, że rolą rządu jest wysłanie takiego sygnału do producentów, przetwórców, ale też innych aktorów w łańcuchu żywnościowym, że to jest pewne wyzwanie strategiczne i że będziemy chcieli ten sektor, produkcję czy przetwórstwo rozwijać. Potrzebujemy przewidywalności, długoterminowego planu, bo to wiąże się z bezpieczeństwem, eliminacją pewnych rodzajów ryzyka. I tylko wtedy, kiedy mamy jasno wytyczony kierunek, możemy rzeczywiście myśleć długoterminowo o takim rozwoju. I to też już dzisiaj padło.

Chciałabym powtórzyć, że rzeczywiście taki plan nie powinien koncentrować się wyłącznie na zwiększeniu areału czy wolumenu produkcji roślin strączkowych. Kluczowe są też działania,

które kształtują popyt i tworzą rynek zbytu na białka roślinne w Polsce, ułatwiają konsumentom wybór takich opcji, zwiększają dostępność, również tę cenową, nieprzetworzonych źródeł białka roślinnego.

Pokrótkie też tylko dopowiem, że moim zdaniem jednym z najważniejszych narzędzi są rzeczywiście interwencje w żywieniu zbiorowym, na przykład zielone zamówienia publiczne. Chociażby wiele samorządów prowadzi już takie działania, żeby zmieniać dietę w żywieniu zbiorowym czy to w placówkach MOPS, czy to w placówkach edukacyjnych i wychowawczych, czy szpitalach – zmieniać dietę na bardziej roślinną.

Chciałam podać przykład Rybnika, miasta, które w ostatnich latach wykonało gigantyczną pracę w tym kierunku i udało się, również z projektów unijnych, we współpracy z uniwersytetami i organizacjami społecznymi przygotować cykl szkoleń dla intendentów i intendentelek w miejskich żłobkach i w placówkach MOPS w Rybniku. Szkolenia te pokazywały nowe możliwości przygotowywania potraw roślinnych. Ale były też szkolenia dla specjalistów do spraw zamówień publicznych. To wszystko zaowocowało pewną zmianą, rezygnacją w zamówieniu z części mięsa właśnie na rzecz strączków i innych warzyw. Taka zmiana zachodzi. Tyle że w tym momencie opiera się ona na jednostkach, które są szczególnie zaangażowane, i tutaj potrzebna byłaby zmiana systemowa, pewne odgórne wsparcie, żeby te rozwiązania mogły być skalowalne.

Jeszcze raz mogę tylko powtórzyć apel i postulat pana Macieja Otrębskiego, żeby rzeczywiście ministerstwo rolnictwa zainicjowało taką wielosektorową dyskusję o długoterminowej wizji rozwoju żywności roślinnej w Polsce. Wzorując się na przykładzie duńskim, powinniśmy taką wizję wypracować z różnymi stronami – z samorządem, przetwórcami, biznesem, ale także z rolnikami. Bo cieszę się też, że tutaj wybrzmiało, że jest bardzo dużo wyzwań w samej produkcji roślin strączkowych – chociażby ekologicznej – jeśli chodzi o odmiany czy dostępność na przykład biologicznych środków ochrony roślin. Bardzo dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję. Ciekawy przykład Rybnika. Myślę, że chętnie przyjrę się temu bliżej, bo rzeczywiście zielone zamówienia publiczne mogłyby zarówno odgrywać kluczową rolę w zwiększaniu udziału żywności roślinnej w żywieniu w placówkach czy w instytucjach zarządzanych przez samorządy, jak i przyczyniać się jednocześnie do kwestii zdrowotnych.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Ktoś, kto jeszcze go nie zabierał. Jeśli nie, to oddaję głos panu Adamowi Drosio i zaczynamy drugą turę ewentualnych pytań czy uwag. Bardzo proszę. Jak już drugi raz, to ciut krócej.

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Oczywiście, postaram się trochę krócej.

Szanowni państwo, chciałbym przejść do bardzo prozaicznej kwestii. Bo uprawa roślin strączkowych nastęrcza wiele trudności. Ten rok pokazał, że wcale tak łatwo nie jest. Szczególnie, jeżeli chodzi o wiosenne przymrozki, susze i później znów nadmierne opady w określonych okresach uprawy. Rośliny strączkowe to specyficzna grupa gatunków roślin, które mają określone wymagania wodne, trochę wyższe niż zboża. W związku z tym nie wszędzie mogą być uprawiane, a szczególnie nie mogą być uprawiane tam, gdzie są łąki, pastwiska, gdzie są trwałe użytki zielone. Dlatego musi być produkcja zwierzęca, żeby można było wykorzystać użytki zielone, aby krajobraz nie zarastał lasami i krzakami.

Natomiast kolejną kwestią jest to, że brakuje wiedzy, jak we właściwy sposób szybko przygotować te rośliny strączkowe. Wiele gospodyń domowych czy też gospodarzy domowych ma ograniczoną wiedzę, w jaki sposób prawidłowo przygotować rośliny strączkowe, żeby były lekkostrawne i smaczne i żeby nie generowały efektu cieplarnianego, bo nadmierne spożycie roślin strączkowych... Tak jak przeżuwać możemy być oskarżeni, że przyczyniamy się...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Nie, proszę. Zatrzymam to, bo to jest taka propaganda...

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

To nie jest propaganda.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Naprawdę nie ma naukowego dowodu. Na wyprodukowanie żywności roślinnej zużywa się sześćdziesiąt razy mniej zasobów niż na wyprodukowanie żywności zwierzęcej. A to ta zwierzęca przyczynia się w dużej mierze do efektu cieplarnianego.

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Pani przewodnicząca, wszystko ma swoje miejsce.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Przepraszam, ale pewne rzeczy po prostu trzeba prostować.

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Rozumiem.

Natomiast jeśli chodzi o kwestię produkcji roślin strączkowych w małych gospodarstwach, to jest problem z łańcuchami dostaw. Jeżeli gospodarstwo nie ma transportowej masy towarowej, czyli 25 t, jest problem ze sprzedażą, szczególnie w gospodarstwach ekologicznych. Wyprodukowanie 25 t jednolitej masy towarowej w małym gospodarstwie jest trudne.

Kolejna kwestia: nazewnictwo. Każdy produkt powinien być nazywany zgodnie ze swoją właściwością. Nie można schabowym nazwać produktów roślinnych. Jeżeli jest schabowy, to jest z określonego wyrębu tuszy. I to jest schabowy, a nie schabowy sojowy czy też z innego białka. Dlatego zamienniki muszą być nazywane... Tak samo, jak w tej chwili mamy odzież z surowców naturalnych i mamy odzież syntetyczną. W tej chwili mamy problem z mikroplastikiem i możemy się zapędzić bez sprawdzenia, jaki ma to wpływ na środowisko naturalne.

I najważniejsza kwestia: nie możemy zapominać, że konsument ma konstytucyjne prawo do wolności wyboru – czy wybiera produkty naturalne roślinne, czy odzwierzęce zarówno w gospodarstwach domowych, jak i w ośrodkach publicznych: przedszkolach, żłobkach, szkołach itd. Konsument powinien mieć prawo wyboru, czy sięga po produkty roślinne, czy po produkty odzwierzęce.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Mogę tutaj pana zatrzymać?

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Jeszcze tylko jedna kwestia odnośnie do roślin strączkowych czy też surowców białkowych wyprodukowanych w gospodarstwach rolnych. Jest to kwestia odpowiedniego postępowania z uzyskanym plonem, odpowiedniej możliwości zbioru tego plonu, żeby wyprodukowane nasiona – czyli ta wartość dodana, najwyższa jakość, która jest wyprodukowana w gospodarstwach – mogła być dostarczona do konsumenta. Z tego względu, że jest potrzeba odpowiednich suszarni, zarówno suszarni nasion, jak i suszarni białka roślinnego, żeby można było uzyskać odpowiedniej jakości susz, który może być wykorzystywany do produkcji żywności, jak i produkcji paszy. Sektor produkcji roślinnej w Polsce wymaga wsparcia finansowego, technologicznego, jak również naukowego z tego względu, że w gospodarstwach jest to bardzo problematyczna kwestia, żeby właściwie przechować zarówno nasiona strączkowe, jak i susz. Dziękuję serdecznie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Odniosę się do dwóch rzeczy i potem oddam głos panu Maciejowi, żeby też odniósł się do tych kwestii. Bardzo zgadzam się z panem, że konsumentom nie można ograniczać... Cieszę się, że takie osoby, jak dzieci w przedszkolach czy pacjenci w szpitalach, które przez lata niestety nie miały wyboru, bo dostępne były tylko produkty zwierzęce albo odzwierzęce, i często osoby te były głodne albo musiały dodatkowo kupować jedzenie... Cieszę się, że teraz mamy taki trend, że to się zmienia i ci, których wyborem – co powinniśmy uszanować – jest to, że nie chcą jeść produktów pochodzenia zwierzęcego, mają inny pakiet produktów w placówkach publicznych, również tych zajmujących się ochroną zdrowia. I mam nadzieję, że ten trend będzie tylko wzrastał. Ale oczywiście żeby wzrastał, też potrzebujemy równego traktowania żywności roślinnej w stosunku do żywności zwierzęcej. Bo wiemy, że tego traktowania póki co, ze względu na różnego rodzaju dopłaty czy programy, po prostu nie ma. Ja też jestem jak najbardziej za równością, także dla tych, którzy nie chcą spożywać mięsa.

Nawiążę jeszcze do tego, co mówił pan o gazach cieplarnianych. Tak jak mówię, kłamstwa trzeba od razu prostować. A nawet w materiale dostarczonym przez ministerstwo rolnictwa

i ministerstwo zdrowia na dzisiejsze posiedzenie jest jasny zapis: „Szacuje się, że wyprodukowanie 100 g białka z wołowiny generuje blisko 62 razy więcej gazów cieplarnianych w porównaniu do nasion roślin strączkowych”. I chciałabym, by to wybrzmiało, żeby nie było tutaj rozpowszechnianych fake newsów. Oparłam się tutaj na materiale. Dziękuję.

A teraz oddaję...

**Ekspert FBZPR Adam Drosio:**

Pani przewodnicząca, to jest biosekwestracja, to nie jest emisja. W przypadku produkcji zwierzęcej to jest tylko niepełna biosekwestracja. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Wyprodukowanie.

Dobrze. Oddaję teraz głos i myślę, że to już będzie ostatni głos. Czy jeszcze ktoś jest chętny? To może najpierw pan Mateusz Jarczyński króciutko. A potem jako podsumowanie pan Otrębski. Proszę.

**Asystent społeczny posłanki Anny Stożek Mateusz Jarczyński:**

Chciałem tylko zapytać przedstawicieli szeroko pojętej branży rolnictwa, prawdopodobnie nie tylko produkcji mięsnej: czy państwo tak samo walczyacie, gdy chodzi o poinformowanie konsumentów, z takimi terminami jak na przykład szynka drobiowa? Ponieważ z tego, co wiem, to niestety drób nie posiada takiej części ciała, jak szynka, a coś takiego jest choćby w sklepach mięsnych. Sugeruję, żeby także z równością traktować tego typu niewłaściwe nazewnictwo, jeśli już. To jest bardzo ważne. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję. Myślę, że trafny argument. Podobnie jak wiele innych produktów, które obecnie nie są pochodzenia zwierzęcego, a jednak funkcjonują, chociażby te produkty, które ubieramy – czy to buty, czy paski.

Oddaję głos panu Otrębskiemu. Bardzo proszę.

**Członek zarządu PZPZR Maciej Otrębski:**

Dziękuję za głos i za szansę podsumowania.

W pierwszej kolejności chciałem się odnieść do tego, co pan przewodniczący Cieciora mówił o winnicach. Ja odniosę się może do wątku duńskiego i żywności organicznej, która tam rozwinęła się w znaczący sposób w dużej mierze dzięki temu, że w latach 90. pojawił się rządowy plan, który miał wspierać żywność organiczną, wspierać jej produkcję, wspierać też jej konsumpcję. I dzisiaj Dania może się poszczycić przywództwem czy liderstwem w zakresie zarówno spożycia, jak i konsumpcji takiej żywności, to jest ok. 12% i wzrost na przestrzeni 20 lat. Myślę, że jest to ważna rzecz do zaakcentowania: wsparcie rządowe w latach 90., kiedy ta produkcja była na poziomie marginalnym, 20 lat pracy i ten wzrost można osiągnąć poprzez różne systemowe narzędzia, które dają też producentom, przetwórcom i konsumentom odpowiednie zachęty. I – zwłaszcza producentom i rolnikom – przewidywalność tego, co będzie się działo w przyszłości. To jest też myśl, którą staramy się podkreślać w dyskusjach czy w rozmowie o wizji takiego planu strategicznego.

Zgadzam się z tym, co powiedział pan prezes, że produkcja i przechowywanie strączków wymaga zbudowania łańcucha wartości, łańcucha dostaw. O tym też mówimy i to też jest nasza idea i pomysł, by w planie czy być może grupie roboczej, która zajęłaby się nim, uwzględnić grupy interesów, które tworzą łańcuch wartości na całej jego długości. Myślę, że to jest kluczowa rzecz, żeby taki plan ostatecznie był sukcesem, a nie tylko jakimś pijarowym stanem czy deklaracją.

Muszę się odnieść też do wątków wszelakich zakazów. Mówimy dużo o deregulacji w Polsce. My od prawie dwóch lat staramy się zapobiec takim zakazom. I, tak jak pan Mateusz wspomniał, będąc konsekwentnymi, powinniśmy zadbać o to, żeby kabanosy drobiowe nie pojawiały się na półkach, szynka, polędwica. Pewnie jest tego masa, więc...

**Posel Paweł Szrot (PiS):**

O ile pan się tutaj odwoływał do części anatomicznych kurczaka bądź świni, to kabanosy są zwyczajową nazwą pewnego kształtu wędliny i nie mają nic wspólnego...

**Członek zarządu PZPZR Maciej Otrębski:**

Akurat kabanosy są z kabana – taka jest etymologia tego słowa.

Zaznaczam, że ostatecznie... Może warto też przywołać stanowisko Polskiej Federacji Producentów Żywności, która mówi o tym, że wszelkiego typu zakazy po prostu ograniczają konkurencję. Są stanowiska i PWN... I przede wszystkim warto wspomnieć jeszcze o tym, że tak długo, jak konsument nie jest wprowadzany w błąd, a w przy przypadku jasnego określenia produktów roślinnych jako produkty roślinne takie wprowadzenie w błąd nie następuje, myślę, że nie powinniśmy się tym zajmować. Bo mam wrażenie, że ta dyskusja cały czas wraca do tego zakazu, a chcielibyśmy robić bardziej ambitne rzeczy, niż dyskutować o tym, czy burger może być roślinny, czy ma to być dysk roślinny. To tak *ad hoc* do słów pana prezesa.

Bardzo dziękuję też za dyskusję ze strony Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej. Tak jak wspomniał Rafał, ta branża rozwija się od lat, ale jeśli chcemy mówić o systemowym podejściu do zwiększania bezpieczeństwa żywnościowego, zdrowia publicznego i może też zadbania o kwestie środowiskowe, warto, by taka dyskusja przeniosła się również na poziom międzyresortowy i miała miejsce. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję.

Teraz oddam głos panu Krzysztofowi Smaczyńskiemu, zastępcy dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

#### **Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:**

Pani przewodnicząca, dziękuję za udzielenie głosu. Oczywiście z ogromnym zaciekawieniem wysłuchałem całej dyskusji i pytań, które padły. Nie będę odpowiadał na poszczególne pytania. Podzielię się takimi czterema zasadniczymi refleksjami, które będą w jakiś sposób konsumować dyskusję, która się dziś odbyła.

Po pierwsze, muszę się odnieść do spraw bezpieczeństwa żywności. Dzięki polskim rolnikom, dzięki szeroko rozumianemu sektorowi rolnemu żywności mamy co niemiara. Wywozimy z Polski 40% żywności, już nieważne, w jakich kierunkach, generalnie wywozimy. Jesteśmy więc w doskonałej sytuacji dotyczącej bezpieczeństwa żywności. Prawdopodobnie nawet za dużo żywności marnujemy z tego powodu, że mamy jej tak dużo. Więc głosy, które zmierzały w tym kierunku, że jest jakaś sytuacja, nie wiem, podbramkowa czy tragiczna, nie mają żadnego oparcia w faktach.

Po drugie, na co chcę zwrócić uwagę, to dyskusja, która się dziś odbywa... Z pewnym niedosytem muszę jednak stwierdzić, że ta dzisiejsza dyskusja byłaby jednak dużo pełniejsza, gdyby byli z nami przedstawiciele chociażby ministra zdrowia czy ministra edukacji. Wszyscy wnioskujemy o to, żeby odbywała się ona szeroko, międzysektorowo, nie silosowo, tylko w sposób otwarty. Ich obecność na pewno sporo rzeczy wniosłaby do dyskusji.

Po trzecie, na przykładzie soi chcę pokazać otwartość rolników na nowe trendy. Produkcja soji rośnie. Rozumiem, że rolnicy zwiększają produkcję nie dlatego, że lubią uprawiać soję, tylko dlatego, że produkt, który pochodzi z ich upraw, znajduje zagospodarowanie. Wiadomo, że nie będzie się to odbywać skokowo, ponieważ cały sektor musi być przygotowany na obecność nowego produktu. Wiadomo, na rynek nie jedziemy z pustym wagonem. Ten wagon po prostu zapełnia się każdego roku o większy wolumen. Dziś jest to wolumen, jeśli chodzi o powierzchnię, prawie 100 000 ha, dokładnie chyba 98 000 ha według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I nic nie stoi na przeszkodzie, tak jak wcześniej powiedziałem, aby część tej produkcji to była produkcja odmiany z jasnym znacznikiem, która śmiało może być przeznaczana do przetwórstwa chociażby w kierunku tofu. Ciemne nie, bo po prostu będzie zniekształcać się kolor, tofu będzie mniej apetycznie wyglądać.

Chcę również obalić mit, który tutaj padał, że wsparcie systemowe ministerstwa rolnictwa jest większe w kierunku produkcji zwierzęcej niż produkcji roślinnej. Nic takiego nie ma miejsca. Większość dopłat, jakie mamy, to właśnie dopłaty do hektara. Czyli tak naprawdę mocniej wspieramy produkcję roślinną – czy to do materiału siewnego, czy w tym zakresie, o którym mówiłem wcześniej czy też opisane jest w materiałach.

I czwarta sprawa: plan, który tak często jest wspominany. Rozumiem, że oczywiście powinien on powstać w taki międzysektorowy sposób. Natomiast zarys tego planu powinny jednak złożyć organizacje, które są wyspecjalizowane. Wiele osób z państwa się wypowiadało, macie swoją wiedzę, swoje doświadczenie, na pewno możecie ze swojego punktu widzenia – bo to jest najważniejsze – chociażby wskazać, jakie są czynniki ograniczające, co administracja może zrobić, żeby znieść te czynniki ograniczające: deregulacje i inne sprawy. Wtedy ta dyskusja może być

przeniesiona na inny pułap – z takiej wymiany informacji, jaką dziś mamy, na dyskusję o znoszeniu ograniczeń w budowaniu promocji, w budowaniu rozpoznawalności tego typu produktów.

Wspomnę tylko, że dwa tygodnie temu w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Sulejowie w Łódzkiem odbyły się Krajowe Dni Soi. Wysłane było również zaproszenie dla kilkunastu przetwórców. O ile pamiętam, chyba nikt z nich nie przyjechał na to wydarzenie. Takie wydarzenia terenowe oczywiście mają lepszą interakcję do budowania bezpośrednich relacji, dyskusji w podgrupach, nawiązywania kontaktów. To też chyba ciągle jeszcze świadczy o tym, że albo branża po prostu wciąż się buduje, albo może jakieś inne przesłanki zadziałały.

Bardzo dziękuję za dyskusję. Z zaciekawieniem jej wysłuchałem. Zapisaliśmy informacje. Proszę o takie działanie, które pokaże jednak zrąb takiego planu, i proszę o wysłanie go do naszego szefa, ministra rolnictwa, czy jednocześnie do wiadomości ministra zdrowia i edukacji, jeżeli również takie elementy będą przez państwa w nim przewidziane – jako uzupełnienie. Jesteśmy otwarci na rozmowy w tym zakresie. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze, za to trafne podsumowanie i również wyjaśnienie kilku kwestii, które padały w dyskusji, a przede wszystkim za wskazanie na otwartość Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do rozpoczęcia prac nad planem działania na rzecz żywności roślinnej, oczywiście na takim bardzo początkowym etapie, i za wskazówki dla producentów żywności roślinnej, jak można o te działania zabiegać.

Ze swojej strony bardzo państwu dziękuję i zobowiązuję się też do pomocy w tym zakresie, jeśli chodzi o kontakt z ministerstwami. Myślę, że razem z kolegami i koleżankami z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi możemy także przedyskutować ten temat, czy na przykład dezyderat lub pismo Komisji skierowane do odpowiednich ministerstw z prośbą o powołanie grup roboczych, które będą miały określony cel i których prace mają mieć mierzalne efekty, mogłoby być użyteczne. Mogę też zobowiązać się do przygotowania szkicu takiego pisma i przedstawienia odpowiednim komisjom sejmowym po to, by później wysłać taki sygnał do ministerstw.

Tak że bardzo dziękuję i cieszę się, że była tutaj w miarę jedność co do tego, że rozwój produkcji żywności roślinnej jest ważny i może stanowić także element bezpieczeństwa żywnościowego. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.